

Cichocki, Gawin, Karłowicz o stanie wojennym

Stan wojenny to jest jedno z kluczowych wydarzeń, by zrozumieć nie tylko historię, czyli przeszłość, ale i współczesną Polskę – mówi Dariusz Gawin w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: W tym roku przypada 40. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. W niedzielę, 13.12.1981 o 6:00 rano Polskie Radio nadało wystąpienie generała Wojciecha Jaruzelskiego, w którym informował on Polaków o ukonstytuowaniu się Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – WRON i wprowadzeniu na mocy dekretu Rady Państwa stanu wojennego na terenie całego kraju. 12.12 przed północą rozpoczęły się już zatrzymania działaczy opozycji i „Solidarności”. W ciągu kilku dni w 49 ośrodkach internowania umieszczono około 10 000 osób. W ogromnej operacji milicji i wojska brało udział 70 000 żołnierzy i 30 000 milicjantów. Użyto 750 czołgów, 1500 wozów bojowych i 9 000 samochodów. Na potrzeby stanu wojennego sporządzono projekty różnych aktów prawnych, które w liczbie 100 000 egzemplarzy wydrukowano w Związku Sowieckim. Był to m.in. dekret o wprowadzeniu stanu wojennego. Do najtragiczniejszych wydarzeń stanu wojennego doszło 16.12 w kopalni węgla kamiennego „Wujek”, gdzie w trakcie kilkugodzinnych walk milicjanci użyli broni palnej zabijając dziewięciu górników. Według szacunków Instytutu Pamięci Narodowej blisko 100 opozycjonistów straciło życie w wyniku działań Służby Bezpieczeństwa po 13.12. Kilka tysięcy musiało udać się na emigrację. Stan wojenny został zawieszony 21.12.1982, a zniesiono go 22.07.1983.

Dariusz Gawin: 13.12.1981 to z pewnością jedna z ważniejszych dat w historii Polski i, wydaje mi się, najbardziej dramatyczna data w historii życia naszego pokolenia. Ja sam pamiętam, jak całą rodziną słuchaliśmy struchlali zupełnie grozy przemówienia Jaruzelskiego – tego, które leciało w zasadzie całą niedzielę. Ten dramatyczny niedzielny poranek brutalnie zakończył karnawał pierwszej „Solidarności”, ale i rozpoczął fazę długotrwałego konfliktu politycznego, który pomimo tego, że stan

wojenny został później zawieszony, potem formalnie przestał obowiązywać w '83, to w gruncie rzeczy ten konflikt polityczny stanu wojennego trwał całe lata '80 i zakończył się dopiero w '89. Dramatyczne wydarzenia, ofiary, ale to nie jest tylko historia. Chciałbym, żebyśmy porozmawiali być może, stawiam tutaj taką hipotezę, że to jest jedno z kluczowych wydarzeń, do tego, żeby nie tylko zrozumieć historię, czyli przeszłość, ale i współczesną Polskę.

Marek A. Cichocki: Mówiłeś o stanie wojennym jako o naszym pokoleniowym doświadczeniu i traumie, ale stan wojenny jest też kluczem do zrozumienia dzisiejszej Polski i dzisiejszego polskiego społeczeństwa. Bo jak my mówimy o tych źródłach współczesności polskiej dzisiaj, to naturalnie, jest to prawdziwe, mamy na myśli dwa wielkie wydarzenia, wybór Wojtyły na Stolicę Piotrową i to był wielki przełom duchowo-polityczny, duchowy przede wszystkim, ale też polityczny, i pierwsza „Solidarność”, która była wielkim przełomem społecznym i ideowym jednoczącym ponownie Polaków. Ale rzeczywiście masz rację, że tym trzecim, który jest w cieniu, to jest taki cień, mrok, który się za nami ciągnie, to jest cień i mrok stanu wojennego, to jest tamto właśnie doświadczenie, które konstytuuje, określa, determinuje w dalszym ciągu życie społeczne i polityczne Polaków dzisiaj. I oczywiście to jest trudno wytłumaczyć młodym pokoleniom, dla których to jest w ogóle, nie wiem, jakaś prehistoria, ale to jest dobrze to bardzo wyraźnie powiedzieć. To jest doświadczenie, doświadczenie 13 grudnia, oczywiście związanej z całym jakby takim ciągiem, łańcuchem skojarzeń, wydarzeń i doświadczeń – przemocy, terroru, brutalności, takiej bezczelności, też chamstwa i beznadziei, kompletnej beznadziei – złamania, można powiedzieć, takiego ducha narodu, nadziei na to, że rzeczywiście jest jakaś perspektywa, że Polacy mogą się wyrwać z zakłętego kręgu, jakim był komunizm. Oczywiście jeżeli to się zestawi z doświadczeniem stalinizmu, ktoś może powiedzieć: „no tak, skala ofiar zupełnie nieporównywalna”, bo w czasach stalinowskich to jest blisko 20 tys. ofiar, tutaj mówimy o 100. Ale jeżeli popatrzymy na to z punktu widzenia doświadczenia społecznego, tak jak mówią historycy, to jak życie społeczne zostało przez stan wojenny nasycone na przykład agenturą, szpiclami, taką niepewnością, kłamstwem i tym poczuciem kompletnej beznadziei, też propagandą, no to to było rzeczywiście pewne złamanie ducha narodu.

To jest ta spuścizna Jaruzelskiego, Kiszczaka i Urbana, która jest cały czas, moim zdaniem, z nami. To jest ten cień, który cały czas nam towarzyszy.

Dariusz Karłowicz: Tak, ja też się zgadzam, że stan wojenny pod wieloma względami trwa do dziś, jego skutki, dewastujące skutki tego faktu są niedocenione, a jednocześnie niewątpliwie były dalekosiężne. Można podać bardzo wiele przykładów, od historii zaczynając, na pewnej, powiedziałbym, postawie obywatelski kończąc. Nie byłoby postkomunizmu, gdyby nie było stanu wojennego. To jest trwanie stanu wojennego w sensie politycznym, w sensie elit politycznych. W zasadzie to skończyło się dopiero z końcem lat '90, to jest jednak niebywałe. Jak socjologowie narzekają na niską samoorganizację społeczną, to łatwo tam zwracać oczy. Ten rodzaj zgaszenia, zalania zimną wodą tych żarzących się węgli takiej podmiotowości politycznej miało wielkie skutki. Prawda też jest taka, że dalsza historia ruchu podziemnego była historią jednak elity, mniejszości i to też jest efekt stanu wojennego, że faktyczna polityczność przeniosła się do małej grupy, oczywiście niezwykłych, ludzi, ryzykujących bardzo wiele, ale właśnie dzięki tej potwornej operacji Jaruzelskiego, zamkniętej w pewnej grupie. Z dobrych rzeczy, jako historyk idei powiedziałbym, że wtedy zaczęła się myśl polityczna odradzać, wtedy – o dziwo. Jakoś tak w tym zaciszu, pustce, nudzie i grozie stanu wojennego zaczęto wracać do myśli wcześniejszej, zarówno polskiej jak i europejskiej, no ale to są już takie branżowe radości.

Marek A. Cichocki: No tak, ale te lata '80, stan wojenny, to jest jednak moment autentycznego cywilizacyjnego upadku, zapaści, takiej kompletnej cywilizacyjnej niewydolności. Oczywiście to otworzyło drogę później do przemian, też postkomunistycznych, ale jednak ta niewydolność doprowadziła do końca pewnego systemu, wymusiła jego przepoczwarczenie się, ale niemniej doświadczenie cywilizacyjnego upadku wydaje się cały czas obecne.

Dariusz Gawin: Wszyscy pamiętacie, jak całe lata '80 remontowano wiadukt Poniatowskiego albo szkieletor na placu Bankowym. Ja bym na koniec powiedział o takiej jeszcze rzeczy, że to jest doświadczenie naszego pokolenia, które spowodowało, że myśmy nigdy nie byli wystawieni na ukąszenie heglowskie. Nasze pokolenie zawsze było

antykomunistyczne. Żadne lewicowe formuły nas nie biorą – to jest efekt tego doświadczenia. Ale z drugiej strony Ty powiedziałaś o tym, że tłumaczy się współczesna Polska. Tak, lata '90 też się tłumaczą, dlatego że po karnawale „Solidarności” był kontratak brutalny stanu wojennego i potem wolna Polska mogła narodzić się tylko w drodze kompromisu. „Solidarność” zwyciężyła, ale nie zwyciężyła w sposób zdecydowany. Z tego powodu były później spory o lustrację, wszystkie te problemy, które teraz za nami się ciągną leżą właśnie w nierozliczonym stanie wojennym i tym strasznym szoku czystej agresji, której doświadczyło społeczeństwo. To jest naprawdę wyjątkowo ważna data i to nie tylko w sensie historycznym.

Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”. [KLIKNIJ](#) i obejrzyj cały odcinek.



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

